Nr. 67. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. [illegible]esyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— [illegible]iecznie 2 złr. [illegible]ową za granicę, do całych Niemiec [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do [illegible] i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. marca.

Jeżeli co w dzisiejszej Europie przypomina starorzymski senat, to niezawodnie parlament angielski. Odwieczna to rada, która w pięciu częściach świata rządzi krajami o wiele większemi od całej Europy. Najsilniej zakorzenione tradycje dają parlamentowi angielskiemu tak konsekwentną metodę polityczną, jakiej zresztą nie znajdzie na świecie, a mimo to parlament ten nigdy się nie sprzeciwił potrzebnej i zbawiennej reformie; na wewnątrz bywał tedy podobnie jak niegdyś senat rzymski zarazem konserwatywny i liberalny i tem samem zamieniał w czyn ideał polityki parlamentarnej. Naród przez ten parlament rządzony, stał się najenergiczniejszym na świecie. Szanuje prawa i stoi wiernie przy tronie, ale nie ukochał biurokratycznej rutyny i wzgardził karjerowiczowstwem dworaków, wiążących los kraju z humorem pańskim, a poświęcających przekonanie dla tłustej posady. Anglik każdy uczy się samorządu od dzieciństwa—w szkole już zabawy nawet bywają polityczne; potem bierze żywy udział w samorządzie parafii i hrabstwa; nie pisane a obyczajowe prawo, i niezachwiane poczucie odpowiedzialności za wszystkie własne czyny, niesie sam z sobą wszędzie, gdzie się tylko zjawi — wszędzie czuje się wolnym człowiekiem wśród niewolników despoty albo rutyny, i bez powziętego z góry zamiaru opanował wielką część świata w skutek przyrodzonej tylko wyższości. To też parlament angielski, wsparty o taki naród, jest największą na świecie potęgą. Niegdyś upokorzył po kolei i starą Francję Burbonów i nową Francję Napoleońską. Trupy dwu carów Mikołaja i Aleksandra II były przed majestatem parlamentu, co raz wojną, a drugi raz samą już tylko groźbą złamał potęgę Rosji. Jak niegdyś senat rzymski, tak dziś parlament angielski mianuje i sądzi królów, którzy gdzieś w Azji panują nad mnogimi miljonami poddanych. Bez pozwolenia Anglii nic nie śmie się zmienić na Wschodzie—Anglja zabrała Cypr i wielki Egipt, nie pytając się nikogo o pozwolenie. Parlament angielski—to naprawdę zgromadzenie królów rządzących królestwami ziemi.

Otóż gdy parlament ten niezwyciężony odbywał przed paru dniami jedno ze swoich zwykłych nocnych posiedzeń, usłyszano huk straszliwy, zatrzęsła się podłoga sali obrad, światła gazowe pogasły, prezydent izby przerażony zeskoczył ze swego siedzenia, a członkowie izby wylecieli z sali, aby zobaczyć wszędzie dokoła Westminsteru ślady zniszczenia, spowodowanego potężnym wybuchem dynamitu. W kraju klasycznym europejskiej wolności miano więc trwogę, podobną do tej, co niegdyś ogarnęła mieszkańców zimowego pałacu.

Nikt nie wątpi w Anglji, kto był sprawcą wybuchu. Jest to niewątpliwie dziełem Irlandczyków. Na każdym kroku spotyka ich parlament i choć trzęsie Europą i światem, nie może podołać Irlandczykom. Przed rokiem zamordowali ministra, przejęli przestrachem angielskich mieszkańców Zielonej wyspy, uniemożliwili prawie obrady parlamentu, wyprawiając na każdem posiedzeniu skandale, którym nie było końca i miary, a teraz sięgają do samej Anglji i grożą słowem i czynem, że póty zagrożonem będzie życie każdego Anglika, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione.

Sławny z dyplomatycznych sukcesów rząd lorda Beaconsfielda został obalony za pomocą głosów irlandzkich robotników, zamieszkujących wszystkie miasta angielskie. Rząd ten odpowiadając zawsze tylko groźbami na wszystkie żądania Irlandji, upadł, a nastał rząd nowy, Gladstone'a. Polityka zewnętrzna Anglji nie przestała być nad wyraz śmiałą i zaborczą — w polityce wewnętrznej wysunięto na pierwszy plan ugodę z Irlandją. Nie brakło chęci do daleko idących koncesyj, nie brakło zaiste głębokiego rozumu stanu; ofiarowano Irlandji szeroką autonomję i obdarzono ją prawem, zdążającem do powolnej naprawy stosunków społecznych, tak jak pierwej już zaprowadzono równouprawnienie katolików i zniesienie urzędowego kościoła protestanckiego w Irlandji. Mimo to okazało się, że do zgody było tak daleko, jak niegdyś i trudności nieprzezwyciężone piętrzą się na drodze polityki Gladstone'a. Dziwna ironja losu sprawiła, że rząd, który przyszedł do władzy pod hasłem bezczynności na zewnątrz, a reform wewnętrznych, odnosi swoje tryumfy za pomocą zuchwalstwa bezprzykładnego w stosunkach międzynarodowych, a jest bezwładnym widzem najokropniejszego bezprawia wewnętrznego, jakie Anglja kiedykolwiek przechodziła.

Przedwieczne grzechy mszczą się w ten sposób na Anglji. Kiedy państwo to ujrzało się w siedmnastym wieku wszechwładną panią Irlandji, postanowiło korzystać z każdego irlandzkiego powstania na to, aby kraj podbity uczynić angielskim i protestanckim. Była to jedna z pierwszych prób tego rodzaju, robionych na chrześciaństwie, i można było przypuszczać nawet powodzenie nieprawości. Narzucono tedy całej Irlandji przemocą język angielski, wywłaszczono katolickich Irlandczyków i oddano ich ziemię w ręce przedsiębiorczych Anglików, albo też odstępców irlandzkich, a nowi panowie sądzili, że tym sposobem wysługują się sprawie państwa, cywilizacji i religji, uciskając lud irlandzki i wyzyskując go w sposób naprawdę haniebny; zaprowadzono angielski kościół urzędowy, któremu oddano skonfiskowaną własność kościoła katolickiego; zabroniono katolikom nabywać ziemię, piastować urzęda i uczęszczać do szkół, skazując ich na bezczynność, na nędzę i ciemnotę; zniesiono autonomję prowincjonalną i uczyniono z Irlandji integralną część Anglji; wypędzono wreszcie miliony irlandzkich chłopów z ich zagród ojczystych, oddając je w ręce kolonistów protestanckich, albo zamieniając je w pastwiska dla bydła panów angielskich. Miliony Irlandczyków pomarły śmiercią głodową, albo wyjechały za morze do Ameryki; reszty miały dokazać miecz kata i szubienica, a niedawno utalentowany historyk angielski, Macaulay, nałożył koronę na czoło zbrodni dziejowej, nie uniewinniając już, lecz wychwalając wszystko, co protestanci zrobili w Irlandji.

Nastały przeszłych czynów konieczne skutki. Lud irlandzki zapomniał po większej części mowy ojców, ale nie przestał być ludem irlandzkim i z całego serca znienawidził Anglią, i możnych panów, którzy bronią sprawy Anglii w Irlandji. Ideałem znędzniałego i zdziczałego ludu jest zemsta. Sztylet, rewolwer i dynamit służą nienawiści Irlandczyków. Mara krwawa Irlandji przerywa sen Anglii, a kraj ciemiężony od wieków, nie żąda już szczęścia, nie żąda sprawiedliwości, ale tylko zemsty. I ma to, czego żąda.

Dumny i wszechwładny Albion został do żywego upokorzony walką bezowocną ze spiskiem irlandzkim. Wróciłby już Irlandji dawną autonomię, ale lęka się wtedy widowiskiem bezlitośnej socjalnej wojny między bogatymi a ubogimi, że końcem tej wojny będzie wielki przewrot, który wstrząśnie posadami społecznemi i politycznemi całej angielskiej potęgi; wiadomo bowiem, że „exempla trahunt". Rząd Gladstona usiłujej uwłaszczyć powoli Irlandczyków, ale ci pozbawieni przez kilka wieków wszelkiej odpowiedzialności za los własny, nie chcą przyjąć powolnej poprawy stosunków, i ze sztyletem w ręku domagają się nagłego wzbogacenia kosztem znienawidzonych i możnych panów. Może być, że dziś ofiarnją Irlandczykom za mało, ale choćby ich uwłaszczono od razu, pozostaną ubogimi, a panowie parków i zamków będą zawsze bogaczami i właścicielami wielkich kapitałów, których nie braknie żadnemu dziedzicowi angielskiemu, a które indemnizacja jeszcze pomnoży. Rozkołysani w nienawiści i w chymerycznych nadziejach, Irlandczycy będą się dalej domagać niepodobnych rzeczy, a Anglia będzie dalej zbierać gorzkie owoce dawnych zbrodni. Nie łatwe to zadanie stanęło przed gabinetem liberalnego Gladstone'a.

Irlandja nie ma prawie dziejów; nigdy nie posiadała politycznej wielkości, nigdy nie miała jedności narodowej. Ztąd poszło, że jedyną jej tradycją jest nienawiść. Pełno tam ludzi, co nienawidzą Anglji, ale trudno o tych, którzyby na prawdę kochali Irlandję. Szlachta tego kraju szukała zawsze urzędów i godności w Londynie. Zdawało się jej, że służy sprawie własnego kraju, zasiadając po angielskich ministerstwach i zapomniała o Irlandji. Na szlachcie podbitego narodu cięży jednak święty obowiązek, którego szlachta irlandzka nie pojęła. Nie stała się w Londynie rzecznikiem potrzeb własnego narodu, nie staje w Irlandji na czele ludu, nie oświeca go, dlatego też jest w Anglji wyśmianą, a we własnym kraju znienawidzoną. Irlandja wie, że jej źle i nieznośnie na świecie, ale nie wie na pewne, czego ma żądać, zwłaszcza, że jest pozbawioną własnej szlachty i własnego mieszczaństwa. Anglja znów chciałaby dziś naprawić dawne krzywdy i gotową jest na wszelkie ustępstwa, nie wie jednak od których ma zacząć. Tępiąc i łamiąc wyższe warstwy społeczeństwa ludzkiego, sprowadziła na siebie klątwę dziejową. Dałaby wiele za to, gdyby się mogło odstać to, co się stało przed wiekami, a co dziś inni chcą wswem zaślepieniu zrobić w Polsce.

W sprawie kolei z Rzeszowa ku granicy Królestwa polskiego, otrzymaliśmy następujące pismo:

Artykuł *Dziennika Polskiego* z 18. marca br., przemawiający za kierunkiem kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia przez Kolbuszowę, przedstawia kwestję tę zgodnie z prawdą i słusznością, a szanowny autor tejże, myli się tylko co do jednego szczegółu, mianowicie gdy twierdzi, że powiat tarnobrzeski życzy sobie kierunku z Rzeszowa na Rozwadów.

Rzecz się ma pod tym względem inaczej: Interesa i życzenia większej części powiatu tarnobrzeskiego, są tu zupełnie zgodne z interesem i życzeniami powiatu kolbuszowskiego.

Całe Powiśle od granicy powiatu mieleckiego aż po Sandomierz, pragnie kolei do Tarnobrzega, a bez porównania mniejsza część powiatu, bo z 70 gmin, liczących 60.079 ludności, zaledwie 27 gmin o ludności 22.732, może jej sobie życzyć na Rozwadów.

Za kierunkiem przez Kolbuszowę przemawia oprócz uchwały sejmowej, słuszne uwzględnienie interesów i potrzeb całej okolicy, położonej między dwiema drogami krajowemi: dębicko-nadbrzeziańską i rzeszowsko rozwadowską.

Zdaniem Sejmu i Wydziału krajowego okolicę tę powinna kolej przerznąć środkiem, jeżeli względom handlowym i ekonomicznym okolicy i kraju, ma się stać zadość.

Ten też właśnie kierunek odpowiada także życzeniom i interesom nietylko powiatu kolbuszowskiego, ale i $^3/_4$ części powiatu tarnobrzeskiego. Miasteczka: Kolbuszowa, Majdan, Tarnobrzeg i Baranów, pragną tego kierunku; tegoż samego życzą sobie znaczniejsze majątki ziemskie, jak Kolbuszowa, Widełka, Huta komorowska, Baranów, Dzików, Chmielów, Machów, Mokrzyszów itp.

Tylko interes partykularny małego zakątka, położonego nad samem ujściem Sanu i między Sanem a Suchą granicą, może być przeciwnego zdania, ale biorąc nawet na uwagę interes tego zakątka, to widzimy, że dla niego właściwie rzeczą jest obojętną, czy kolej pójdzie do Rozwadowa, czy do Tarnobrzega lub Nadbrzezia, bo przy jednakowem oddaleniu od tych miejsc, mieszkańcy tamtejsi zarówno mogliby korzystać tak z jednego jak i drugiego kierunku.

Wybór do Rady państwa w m. Lwowie.

O godz. 7ej wieczorem zapełniła się wczoraj znowu sala ratuszowa wyborcami, zwołanymi przez drugi komitet, który zawezwał kilku kandydatów imiennie, otwierając zresztą swobodne pole wszystkim, którzy chcą kandydować. Podobnie jak w niedzielę, galerje były natłoczone. Przewodniczącym wybrano p. Piotra Grosa, który w zagajeniu wyraził ubolewanie nad apatją, panującą w szerokich sferach publiczności dla spraw publicznych, a równającą się zniewažaniu obowiązków względem kraju. Nie pamiętamy, że ta cząstka Polski zastępuje inne części Polski, nie mogące się odzywać, i w obec tego nie wolno nam być apatycznymi. Część winy tego objawu spada także na najwyższą naszą reprezentację, albowiem zamykając się w normach klasztornych, nie przykłada dłoni do pulsów, bijących w kraju. Dlatego ważnym jest wybór teraźniejszy do delegacji, mającej reprezentować nietylko kraj, ale i Polskę całą.

Wspomniawszy o kole, które popiera kandydaturę p. Romanowicza, przewodniczący nie odmówił mu uprawnienia do takiej metody postępowania, wszelako wytknął mu uchybienie, że popierając jednego, wyklucza innych, i wzywa na zgromadzenie tylko przyjaciół jednego, podczas gdy należało zwołać wyborców takim samym sposobem jak dotąd bywało, i wzywać wszystkich kandydatów ubiegać się chcących, zostawiając pole otwarte wszystkim, którzy się do tego poczuwają. Takie postępowanie było u nas normalnem i nigdy innem być nie powinno.

P. Jan Nepomucen Gniewosz i p. Adolf Grochowalski równocześnie zażądali głosu i niepokój ogarnął salę. P. Gniewosz jest, jak wiadomo, redaktorem *Strażnicy polskiej*, p. Grochowalski zaś inżynierem cywilnym, który już na pierwszem zgromadzeniu wyborców, dnia 9. b. m., z ogólnego stanowiska krytykował sytuację w kraju, i nie zgadzał się w czambuł z żadną kategorją kandydatów proponowanych, lecz nie proponował też żadnego od siebie.

P. Gniewosz dopuszczony do głosu, zaczął ferować jakiś wniosek „do rzeczy", ale zaraz z pierwszych słów poznano, że mu się rozchodzi o satysfakcję dla dra Czerwińskiego, b. właściciela *Reformy* krakowskiej, mającego żal śmiertelny do redaktorów tego dziennika, do których należy, jak wiadomo, także p. Romanowicz. Skoro tedy poznano zamiar szanownego wnioskodawcy, wszyscy huknęli: Milcz — precz ze sali! a p. przewodniczący oświadczył, że wniosek podany sobie na piśmie, jako nie należący do rzeczy, odkłada na bok.

Po załatwieniu tego intermezzo, zażądał głosu ponownie p. Grochowalski, i zdjąwszy ze siebie kożuszek, wystąpił na trybunę — oświadczając, że chce mówić o kandydatach, lecz gdy p. Gros zwrócił jego uwagę, że pierwszeństwo mają sami kandydaci, deklarował się do roli kandydata *(okrzyk: A — to co innego!)*, i chciał już mówić. Nastała chwila kłopotliwa dla przewodniczącego, który nadmienił, że p. G. nie znajduje się na liście zaproszonych. Wtedy wyborca p. Welichowski Jan przypomniał, że zaproszeni zostali wszyscy, a o tem, kogo komitet zaprosił, nie wiadomo, więc każdy ma prawo zgłaszać się i występować. Na to p. Balasits wniósł, aby dopuszczano do głosu według alfabetu. Przewodniczący uznał ten sposób za właściwy, i zniewolił p. Grochowalskiego do ustąpienia na razie, gdyż według alfabetu przypadało pierwszeństwa prof. Bilińskiemu.

Dr. Biliński Leon zabrał tedy głos do wypowiedzenia mowy kandydackiej. W r. 1876 zaproszony przez komitet lwowski do kandydowania na posła sejmowego odmówił. Dziś jednak, skoro w Radzie państwa są na porządku dziennym sprawy ekonomiczne, na których się zna, występuje jako kandydat w poczuciu, że może być pożytecznym. Biorąc udział w życiu publicznem od r. 1875, pracował fachowo w komitecie Towarzystwa gospodarskiego. Przez dwa lata zasiadał w Radzie zawiadowczej Banku włościańskiego, ale ustąpił ztamtąd, widząc, że nie zdoła wpłynąć na obniżenie stopy procentowej, ani na administrację tego zakładu. Ustąpił z poświęceniem korzyści osobistych. W r. 1878 jako rektor wszechnicy brał udział w obradach Sejmu nad urządzeniem Banku krajowego, a z powodu zapatrywań przy tem wygłoszonych obwołano go socjalistą. Tymczasem teraźniejszy proces wiedeński przekonuje, że państwo musi się zająć kwestją socjalną i wziąć w rękę sprawę robotników. W r. 1879 brał udział w kongresie rolniczym wiedeńskim jako referent sprawy podatkowej i taryf kolejowych. Z wnioskami w tej ostatniej sprawie upadł wtedy, ale roku następnego zostały one przyjęte. Poruszył tam również sprawę przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, a upadła ona tylko różnicą jednego głosu. Od r. 1880 w lwowskiej Radzie miejskiej był referentem dodatków podatkowych i pożyczki, i z tego powodu nie cieszy się sympatją w mieście.

Z powodu rozbioru teraźniejszych projektów rządowych o podatkach, który umieszczał w *Czasie*, i z którym występywał na zgromadzeniu towarzystwa agronomicznego, spotkały go mnogie zarzuty, głównie za to, że w ogólności oświadczył się był za temi projektami. Ale podatki płacić trzeba, choć to rzecz niepopularna. A gdyby p. Dunajewski nie był zawczasu był wyprawił Cherteka do Pragi, to Galicja musiałaby była o 2 miljony więcej płacić. P. Zgórski—rzecze mowca—w rozprawie swej o tych projektach, zarzucił mi, że u mnie nauka służy polityce. Być może, że w książce mojej teoretycznej co innego napisałem, niż w artykułach do *Czasu*, ale u mnie nauka nigdy nie służy polityce. W wielu punktach zgadzam się z p. Zgórskim, ale z jego krytyki tak się wydaje, jakobym w czambuł pochwalał projekta rządowe. Tymczasem tak nie jest. Owszem i ja jestem za zmianami, ale p. Zg. zbliża się do programu centralistycznego, ja zaś jako konserwatysta i zwolennik podatku rentowego, a przeciwnik podwyż-

---

Dlaczegom się nie ożenił?

NOWELA

przez

Łucjana Biart.

(Dokończenie.)

Odszedłem, lecz przed udaniem się na ulicę de Tournon wpadłem do biura telegraficznego, aby uwiadomić Ludwika.

— Nie ma obawy—myślałem—trzeba się dowiedzieć naprzód czego chce p. Delmas. Zobaczywszy go, napiszę do Fontainebleau, pojadę tam, gdy będzie tego potrzeba. Wróciłem na ulicę Tournon i wyszedłem na pierwsze piętro hotelu. Wchodząc do pokoju o jednem oknie, wychodzącem na podwórze, zobaczyłem jakąś mumię żółtą, rozciągniętą na fotelu, która nie próbowała nawet podnieść się na moje przyjęcie i wyciągnęła do mnie rękę drżącą. Bolesne wrażenie, jakie mię opanowało na ten widok, nie musiało ujść oku mego towarzysza.

— Spaliłem się jak mól—rzekł mi—wiarę w siebie utraciłem, a znam się za nadto dobrze na medycynie, abym nie mógł policzyć dni, jakie mi pozostają do życia.

Zatrzymał się zadyszany tym długim frazesem i dał mi znak, abym usiadł koło niego. Odwrócił głowę i zamknął oczy.

Jakaż zmiana, mój Boże! Jakżeż mógł znieść ten trup trudy długiej podróży?—Jakaż myśl tajemna go wiodła, podtrzymywała, sił dodawała i ducha?—Zapytałem, czemu nie zawoła lekarza?

— Zaczekaj pan—szeptał—chwytając się ręką za piersi.—Ból ustępuje.

Ustąpił rzeczywiście i chory otworzył oczy, dawniej tak błyszczące, a dziś mdłe, zaćmione i żółte.

— Cóż się stało, że w stanie takim, w jakim się znajdujesz, leżysz w hotelu, a nie u siebie?

— U siebie?—czyż ja mam swój dom?

— Pańska żona?...

— Jest w Paryżu?

— Nie. Zdaje mi się, że bawi za granicą.

— U kogo?

— Nie wiem.

— Więc pan się z nią nie komunikujesz?

— Od czasu powrotu z Ameryki widywałem ją dość często—odparłem—ale od czasu jej wyjazdu nic o niej nie słyszałem.

Pan Delmas zdawał się być zdziwiony. Wspomniałem znów o lekarzu.

— Moja siostrzenica—odrzekł—nie odpowiadając na moje uwagi—opowiadała panu zapewne swoją przeszłość i moją.

— Nie, pani Delmas nigdy nie brała mię za powiernika.

— To mnie dziwi; charakter pański budzi ufność, a moja siostrzenica mówiła w listach swoich o panu tak, że sądziłem... A więc pan nie wiesz nic o mojem małżeństwie, o jego następstwach?

— Tego nie powiem. Dowiedziałem się, choć nie od siostrzenicy pańskiej, że małżeństwo wasze nie było szczęśliwe.

— Zrobiłem głupstwo, mój drogi, gorzej, popełniłem zbrodnię. Nie powinienbym był nigdy wiązać swego losu z losem tego biednego dziecka; ale ona była taka piękna, a ja..—Pan Delmas się wstrzymał.

— Mam pana prosić o usługę tak wielką a tak dziwną—odparł po krótkim namyśle, że waham się wypowiedzieć.

— Przedewszystkiem — odrzekłem, bojąc się usłyszeć tę straszną tajemnicę, którą odgadywałem—czy nie zdaje się panu przyzwoitą rzeczą, abyś się przeniósł do siebie?

— Przyzwoitą?—Czy pan sądzisz w istocie, żeby to była rzecz przyzwoita?

Nowy napad rzucił pana Delmas o poduszki; chciałem zadzwonić, powstrzymał mię.

— Nie obawiaj się pan—rzekł—jest to stan, do którego jestem przyzwyczajony; niedługo przestanę cierpieć. A więc pan mi radzisz przenieść się do mej siostrzenicy.

— Naturalnie.

— Chodźmy — rzekł — chcąc się podnieść z łóżka.

— Zatrzymaj się pan; pójdę do domu zobaczyć, czy odźwierna ma klucz od pańskich pokojów; niech je przygotuje. Czy mam dać znać także siostrzenicy pańskiej, że pan przybyłeś?

— Oczywista, tylko napisz pan tak, aby jej zbyt nie przerazić. Mam jeszcze przeszło 48 godzin do życia.

Powierzyłem chorego staraniom służącej i udałem się na ulicę Vaugirard, bijąc się z rozmaitemi myślami. Jak uprzedzić panią Delmas? Czy rezygnacja jej męża i nieświadomość była udana? Depesza lub list do Ludwika adresowany, mógł wywołać okropne wrażenie na jego żonie. Postanowiłem przeprowadzić p. Delmas do domu, a potem udać się osobiście do Fontainebleau.

Odźwierna posiadała klucze. Po tysiącznych wykrzykach z powodu niespodzianego przybycia ekonomisty z pomocą służby z sąsiedztwa złożyło się wszystko w ten sposób, że pana Delmas w godzinę mogłem przenieść do jego własnych departamentów. Widząc go uspokojonego, chciałem wyjść. Prosił mię, abym go nie opuszczał. Powiedziałem mu, że siostrzenica jego mieszka o dwie godziny od Paryża.

— Telegrafuj do niej, niech przyjeżdża, niech spieszy — rzekł do mnie.

Zredagowałem długą depeszę do Ludwika, sam ją wysłałem i wróciłem do łoża chorego.

Kilka razy starałem się go wybadać. O siostrzenicy swej nie mówił mi inaczej jak tylko z głębokiem wzruszeniem.

— Biedne dziecko! — szeptał czasami.

Pytał, czy zawsze piękna.

— To jest kobieta, jakiej by tobie potrzeba, mój drogi — rzekł nagle patrząc mi w oczy.

Wstrząsnąłem głową nic nie mówiąc, chociaż podzielałem to zdanie, lecz pytynia jego i uwagi uspokoiły mnie. Widziałem, że się niczego nie domyśla i że obawy moje były próżne.

— Przystąpmy do rzeczy, bo nie ma czasu. Miałem dużo wad, ale umiałem przynajmniej dobrze administrować majątkiem. Posiadam obecnie 100 tysięcy franków dochodu, które odziedziczy moja siostrzenica. Chodzi tylko o to, że ona nie ma doświadczenia. Otóż, jeżeli mam ją za kobietę jakiej by tobie potrzeba, to wzajemnie mam ciebie za człowieka, który może naprawić to, co było i uczyni ją szczęśliwą. Czy kochasz ją?

Nagłe to zapytanie zmięszało mię. Zmięszałem się.

— Odpowiedz mi szczerze — odparł pan Delmas — muszę wiedzieć o waszych uczuciach. To nie mąż pyta cię o to, to wuj i opiekun umierający.

— Sądzę, odrzekłem zakłopotany — że każdy pozna się na piękności pańskiej siostrzenicy, a ja nie stanowię wyjątku.

— Pan się jej także podobasz?

Powstałem szybko.

— Więc jeszcze raz. To nie mąż lecz opiekun zapytuje pana.

— Nic mnie nie uprawnia do tego przypuszczenia, owszem przeciwnie.

— Albo pan się boisz przyznać to, co prawda, albo wzrok pański nie umie czytać w sercu kobiety. Listy mojej siostrzenicy przepełnione są opowiadaniami o panu, a nie mówi się w ten sposób o ludziach obojętnych. O tem jestem przekonany — dodał, widząc moje zadziwienie — ale pozwól pan mi przespać się trochę.

Pan Delmas spał już ze trzy godziny, gdy nagle północ wybiła. W tej chwili zdawało mi się, że słyszę szelest w sąsiednim pokoju. Otworzyłem z cicha drzwi boczne i stanąłem nagle przed panią Delmas. Zmęczona, z oczyma czerwonemi, chwyciła mię za rękę.

— Pociesz się pani, on nie wie o niczem. Ale bądź pani odważną, trudno ci będzie go poznać.

— Jakżeż pan tłumaczysz to, że wrócił, nie zawiadomiwszy mię o tem? On chce mię zabić!

Uspokoiłem młodą kobietę i posadziłem ją w fotelu. Opowiedziałem jej rozmowy z panem Delmas, opuszczając to, co mnie dotyczyło.

— Z początku podzielałem pani obawy; ale wuj pani wrócił skruszony, zajęty tylko pani przyszłością. To zgryzoty sumienia za przeszłe życie nie pozwoliły mu zajechać wprost tutaj, gdzie myślał zastać ciebie, a powołał mię do siebie dlatego tylko, aby uprzedzić panią o swem przybyciu.

— Umieram ze wstydu — szeptała pani Delmas, łamiąc ręce — zachowanie moje było nieuczciwe, a cobądź on mógł zawinić, jam bardziej winna od niego.

Zalewała się łzami, a ja starałem się ją uspokoić i pocieszyć. Trzymałem jej ręce w swoich, cisnąłem je do piersi; boleść jej denerwowała mię. Nagle odezwał się głos pana Delmas.

— Ona jest tutaj, nieprawdaż? — rzekł do mnie, wskazując na pokój, a na odpowiedź potakującą wykrzyknął:

— Niechże przyjdzie.

Skinąłem na odźwierną, aby wyszła, a pani Delmas uklękła obok łóżka męża, którego śledziłem pilnie zdala, bojąc się jeszcze, czy nie myśli o zemście. Biedaczysko nie myślał o tem wcale.

— Dziecię moje, biedne dziecię—wołał, próbując podnieść ją z ziemi. Usuwałem się w głąb, aby nie żenować małżonków. Byłem wzruszony płaczem i skruchą młodej kobiety, lecz rozżaliłem się jeszcze więcej słysząc, jak pan Delmas prosił ją o przebaczenie za życie, jakie jej stworzył i wyrzucał sobie, że nie był dla niej opiekunem takim, jakim byćby powinien.

— Nie proś mnie o przebaczenie — wykrzyknęła ona w rozpaczy, kryjąc twarz w rękach — to do mnie należy...

Pospieszyłem przerwać te wyzuania. Na szczęście, w tej chwili pan Delmas dał nam znak, że chce spocząć i zamknął oczy.

— W kodeksie naszym braknie jednej ustawy, skoro są błędy, które może tylko naprawić śmierć lub podłość. Będziesz niedługo wolną, biedna Nini! Jeżelim ci zniszczył połowę twej młodości, zapewnię przynajmniej szczęście na resztę twego życia, jeżeli zechcesz z pełną ufnością pójść za moją radą; to pozwoli mi umierać spokojnie.

— Wzruszenia takie źle wpływają na pana i boleśnie dotykają twą siostrzenicę.

— Skończyłem — odparł — nie przerywajcież mi więc chyba odpowiadając, proszę was o to. Żyłem z tobą sześć miesięcy, kochany Jakóbie, a siostrzenica moja z listów wie, co myślę o tobie. Czego ja nie uczyniłem, chceszli ty uczynić? Czy chcesz zostać teraz, aby uczynić ją szczęśliwą, opiekunem i mężem tego biednego dziecka!

Pani Delmas cofnęła się wstecz.

— Odpowiedźcie twierdząco oboje — wykrzyknął chory, odwracając się z energją — abym umarł z tą pociechą, że naprawiłem przeszłość.

Podbiegliśmy równocześnie aby go podtrzymać, a on pochwycił nasze ręce, uścisnął je i

szania podatku dochodowego twierdzę, że centraliści będą później na naszej skórze poprawiać swoje błędy.

Co do roli swej w innych kwestjach, występuje p. Biliński przeciwko zakorzenionemu zapatrywaniu, że kandydat z miasta Lwowa musi być ultraliberalnym. Zadaniem liberalizmu było, usunąć instytucje średniowieczne. Drugiem zadaniem było ubezpieczyć je, a dzisiaj chodzi tylko o czuwanie, aby nabyte swobody obywatelskie nie były naruszane, a dałem dowody, że cenię je wysoko i uważam za święte. — Mam zaś pewne rękojmie na to, że nie są one zagrożone. Jeżeli bowiem ludzie tacy, jak Smolka i Hausner należą do stronnictwa prawicy, to z pewnością nie ma tam niebezpieczeństwa. Liberalizm wygórowany staje się biernym lub szkodliwym. W kwestjach ekonomicznych staje się zawsze szkodliwym, w kwestjach religijnych wiedzie do Kulturkampfu, podczas kiedy u nas wobec naporu protestantyzmu z jednej a prawosławia z drugiej strony, katolicyzm jest identyczny z polskością. Pod względem narodowym radykały liberalne kwestjonują nawet zasadę ojczyzny. Za liberalnego L. Filipa zdobycie Warszawy ogłoszono słowy: „l' ordre regne á Varsovie", a konserwatywny Napoleon przecież chciał iść Polsce na pomoc, czemu sprzeciwiał się liberalny Palmerston. W r. 1864 liberalny rząd angielski wysłał komisję do Wilna dla sprawdzenia okrucieństw Murawiewa, i ta orzekła, że okrucieństwa te są nieprawdą. W Niemczech konserwatywne rządy Fryderyka Wilhelma uznawały prawa Polaków, dzisiejsze zaś liberały niemieckie zaprzeczają, podobnie jak liberały Katkowy w Rosji. W Austrji za rządów konserwatywnych Hohenwarta spolonizowano uniwersytet i teatr lwowski. W ogóle Polacy w interesie przywrócenia swoich starych praw, muszą być konserwatywnymi, bo praw tych zaprzeczają im właśnie liberały. Zresztą skrajni doktrynerzy jednego lub drugiego kierunku nic nie zrobią. Najskuteczniejszą jest droga umiarkowana, pośrednia. W kwestjach narodowych tedy kandydat nie jest za tem, aby hasło odbudowania Polski głosić zbyt jawnie. Polak powinien chować je w sercu, a wywieszanie tego sztandaru bezwzględne, może tylko utrudniać spełnienie tego życzenia. Lwów popada w ten błąd, że odsądza Stańczyków od poczucia narodowego. Gdybym był Stańczykiem, nie wypierałbym się tego, ale w rozprawie mojej o Stańczykach, przedłożonej Kołu politycznemu we Lwowie, sam zarzucałem im, iż szydzą z krwi przelewanej, i w ogóle bezwzględnie ze swojego stanowiska traktują sprawy krajowe. Gdyby oni mieli inną metodę postępowania, to mniemam, że $^{9}/_{10}$ ludności Galicji należałoby do Stańczyków. (Niepokój i zaprzeczenia). Wielu z nich walczyło w roku 1863 i siedziało po więzieniach. A nikt nie zaprzeczy, by pogrzeb śp. Szujskiego nie był politycznym pogrzebem, z powodu udziału w nim wszystkich stronnictw. *Czas* nie chciał wydrukować mojej rozprawy o Stańczykach, a wydrukowała ją *Reforma*, prawda, że na to tylko, aby ją skrytykować. Ja stoję pośrodku między skrajnem zapatrywaniem jednego i drugiego obozu i nie twierdzę, jakoby rozbiór Polski przypisywać należało wyłącznie tylko zbrodni obcych, bez przyczynienia się naszej własnej winy. Ani też powstanie z roku 1863 nie było — jak to Stańczycy twierdzą — wyłączną winą spisku, gdyż przyczynił się do tego także system Wielopolskiego. Zawsze jednak powstanie to uważam za wielkie nieszczęście narodowe (Głosy: ale konieczne).

Wobec Austrji sojusz Polaków z dynastją, jako na wzajemnym polegający interesie, uważa kandydat za trwały i pożyteczny, raz, że utrwala on nam swobody narodowe, a powtóre może kiedyś przy pomocy Austrji zaświeci lepsza przyszłość także dla reszty Polski (Szmer ironiczny). Dla tego godzi się zupełnie z polityką Polaków w sprawach wojskowych Austrji. Solidarność Koła polskiego uważa za drugi aksiomat, i oświadcza, że o ile mu się ze Lwowa wydają sprawy, szedłby z większością Koła. Z daleka bowiem dobrzeto robić zarzuty, ale trzeba uwzględnić sutuację na miejscu. Rząd teraźniejszy wyszedł z większości parlamentu. Wobec poprzednich rządów wrogich opozycja była na miejscu, i uchodziło, spzedawać się za koncesje. Ale wobec własnego rządu nie uchodzi. Opozycja ciągła, jako negacyjna, jest niebezpieczną. Udział nasz w rządach jest koniecznością, choćby tylko dla tego, abyśmy stali na oczach Europie, i wobec wiekowego zarzutu bezrządu polskiego, składali dowody, że umiemy rządzić. Dla tego niewłaściwem jest ciągłe wydrwiwanie „ministrów rodaków" za przykładem *N. Pressy*. Kwestja należenia do rządów, do władzy, jest dla nas bardzo ważną. Wszyscy inni starają się o to. Więc i nam należy się o rząd opierać. Wobec sojuszu ze stronnictwami prawicy, skoro niemożebną jest dziś zmiana konstytucji, należy nam się ograniczyć na trzech postulatach: regulacja rzek, fakultet medyczny we Lwowie i przesiedlenie zarządów kolejowych. Ten ostatni punkt wobec §. 4. statutów kolei Karola Ludwika jest trudny, paragraf ten przepisuje bowiem, że siedzibą towarzystwa jest Wiedeń. Należałoby jednak wpłynąć na stosowną interpelację jego ze strony samego zarządu kolejowego i akcjonarjuszów. Czuwać przytem potrzeba, aby nam nie ukrócono autonomji, a życzyć i ułatwiać centralistom, by się stawali ile możności „deutsch-national", bo wtedy przyjdziemy prędzej do większości $^{2}/_{3}$ części głosów w parlamencie. W kwestji postulatów rezolucji z r. 1868 dr. B. oświadcza, że się obawia takiego daru danajskiego, któryby Galicji nadawał stanowisko Chorwacji wobec Węgier. Chorwacja stanowi całość narodową. Galicja zaś jest tylko kawałkiem Polski. Na wypadek jednak, gdyby prawica uzyskała większość $^{2}/_{3}$ części do zmiany, konstytucji, mowca jest za zmianą art. 11. tejże w duchu autonomicznym, tudzież za ustawniczem zagwarantowaniem języka polskiego jako urzędowego i wykładowego w Galicji. (Częściowe oklaski).

Dr. Zgórski zabrawszy głos nie do interpelowania, albowiem ani ułatwiać ani utrudniać nie chce szans kandydatowi temu, odpowiada przewodniczącemu, iż czyniąc zarzut ekskluzywności komitetowi popierającemu p. Romanowicza, zapomniał, że komitet przeciwny również ekskluzywnie sobie postąpił, gdyż nie zaprosił Romanowicza. Zwracając się zaś do dr. Bilińskiego, wyraża dr. Z. radość swoją, że mowa jego poparła kandydaturę p. Romanowicza: Szanuję p. Bilińskiego dla nadzwyczajnej odwagi cywilnej, ale muszę zaprotestować przeciwko twierdzeniu, jakoby pogrzeb śp. Szujskiego był demonstracją polityczną społeczeństwa na rzecz Stańczyków. Społeczeństwo polskie składające wieńce na trumnie zmarłego, czyniło to jedynie w uznaniu zasług jako jako uczonego. W tej mierze „warchoły" lwowskie postąpili sobie przyzwoiciej, niż konserwatyści krakowscy. Gdy naród grzebał zwłoki Goszczyńskiego, w Krakowie nazwano to demonstracją uliczną, a *Czas* dziwił się, iż policja nas nie rozpędziła. (Huczne oklaski). My wszyscy wieńce będziem składać na trumny Stańczyków, ale pracować będziem tylko dla Polski. (Gromkie oklaski). To też nie pojmujemy, jak można doradzać dyplomatyzowanie z hasłem odbudowania Polski, które każdy Polak wyznawać powinien jawnie, jak pierwsi męczennicy chrześcijaństwa, jak nasi ojcowie po Sybirach i Spielbergach. Dla nas zawsze powinna być świętą myśl: „Jeszcze Polska nie zginęła!" (Przeciągłe oklaski).

Pp. Gros i Gubrynowicz usprawiedliwiali niezaproszenie Romanowicza okolicznością, że R. już wystąpił przed wyborcami.

P. Ciesielski zwrócił uwagę p. Zgórskiego, że p. Gros jako przewodniczący na przedwyborczem zgromadzeniu do Rady miejskiej d. 21. stycznia b. r. jeszcze gorzej sobie postąpił. (Hałasy: to nie należy do rzeczy! Inne głosy: Wolność słowa!)

Nastąpiły interpelacje wśród stosunków dość chaotycznych. Niemczynowski motywując obszernie interpelacje swe do prof. Bilińskiego w sprawach przemysłowych, ściągnął na siebie pytanie przewodniczącego, czy występuje jako kandydat, co wzniecił homeryczny śmiech, a dalej ile razy p. Niemczynowski wspomniał o uchwałach „przemysłowców - rękodzielników", z galerji odzywała się co chwila głośna protestacja, prostująca tę nomenklaturę na „majstrów", co regularnie wzniecało powszechną wesołość.

Prof. Biliński odpowiedział na interpelację Niemczynowskiego analogicznie, jak w niedzielę p. Romanowicz, wytknął jednak tendencję wybierania do Sejmu i Rady państwa, reprezentantów specjalnych warstw.

P. Sawicki Michał dodatkowo do oświadczenia Gubrynowicza wyjaśniał, że w komitecie postanowiono nie zapraszać p. Romanowicza, ponieważ on w Sejmie nie wystąpił był przeciwko zbyt uciążliwemu wymiarowi dodatków krajowych od podatku zarobkowego i dochodowego.

Przewodniczący, uważając dyskusję w tej materji za niewłaściwą, odebrał głos preopinantowi

P. Biliński opuścił następnie trybunę a p. Grochowalski, zrzuciwszy ponownie kożuszek, wystąpił na nią wśród ogólnej wesołości. Nagle jednak p. Mańkowski Antoni, zecer z *Gaz. Narodowej*, zażądał głosu — jeszcze do interpelacji pana Bilińskiego.

Kandydat powrócił tedy na trybunę, a pan Grochowalski po raz trzeci ustępując mu miejsca ubrał znowu swój kożuszek. (*Wesołość*).

P. Mańkowski otrzymawszy wreszcie głos, ostro krytykuje postępowanie delegacji, iż jest więcej austrjacką niż sami Austrjacy — iż goniąc za tytułami, na mężów z ludu spogląda z ukosa, i skoro uchwala podatki, jakie tylko rządowi przyjdą na myśl. Zapytuje tedy kandydata czy w delegacji gotów będzie upomnieć się o los Polaków w Prusiech, i czy powie ministrowi, że już dosyć jest podatków, i nie potrzeba nowych wymyślać. (*Ogromna wesołość*). P. Gubrynowicz zwraca uwagę p. przewodniczącego, że interpelant nie jest wyborcą.

Mańkowski. Przepraszam mam boletę egzekucyjną! (Homeryczny śmiech i brawa. Na dowód interpelant wkracza na gradusy trybuny, i prezentuje oryginał swojego tytułu wyborczego, przynaglając przewodniczącego, aby się przekonał. Przewodniczący wzbrania się — zapewniając, że wierzy na słowo, ale mimo to sprawdzono autentyczność bolety, opiewającej na 11 gld. podatku).

Uciszyło się cokolwiek—i p. Biliński mógł odpowiedzieć troszkę na oryginalne interpelacje p. Mańkowskiego wśród ciągłych przerywań i nieukontentowania ostatniego. Żądania p. Mańkowskiego nazwał ekstrawagancjami.

Następnie p. Skałkowski sprostował twierdzenie p. Sawickiego, jakoby Romanowicz w sprawie dodatków do podatku zarobkowego i dochodowego zachował się w sejmie obojętnie. Oponował bowiem i w komisji i w plenum.

Wreszcie dorwał się głosu p. Grochowalski, po raz czwarty odłożywszy na bok swój kożuszek. „Wystrzelano naboje! — zawołał wielkim głosem (brawo) — ale ja sięgnę do mego kołczana po nowe strzały (brawo! Trzeba wiedzieć, że p. Grochowalski był kapitanem inżynierji austrjackiej, a potem pułkownikiem honwedów w roku 1849) i powiem, że stykając się z różnemi warstwami społeczeństwa, słyszę tylko same skargi i złorzeczenia! Skargi te godzą we wszystkie ciała autonomiczne...

W ten sposób mówił dalej bez wyraźnego związku — a upomniany „do rzeczy," zaczął formułować swój program do Rady państwa; żądamy: 1) niech bułki będą większe, gdy zboże jest tańsze (brawo i śmiechy); 2) niech kasza nasza będzie tańszą od ryżu sprowadzanego z Egiptu. (Głosy: doskonale!) 3) Niech robotnikom dadzą pracę. (Głosy: kto ma dać?) 4) Niech zginą hece i ustaną borby — wielkiej polityki nam nie trzeba — posłowie zaś powinni być prawdziwymi obrońcami, a nie zajmować po cztery na raz verwaltungsratowstwa w bankach i kolejach. (brawa — oklaski i krzyki rozpaczy: kończyć!) Skończyłem. (Kandydat schodzi z trybuny i zabiera się da capo do kożuszka. — Głosy liczne wśród powszechnego śmiechu i hałasu: Jeszcze nie koniec — będziemy interpelować: Czekaj pan!)

P. Grochwalski powraca tedy znowu na trybunę — w uroczystem oczekiwaniu interpelacyj. Ale ponieważ już było $^{3}/_{4}$10. wieczór, więc ktoś wniósł odroczenie zgromadzenia na jutro — czwartek. I tak się stało.

Wybory do Sejmu.

Gródek 20. marca. Zaledwie dowiedzieliśmy się o kandydaturze ks. Delnickiego na posła do Sejmu z tutejszego okręgu, a lotem błyskawicy obiegła ta wieść cały powiat, i znalazła uznanie we wszystkich kołach społeczeństwa, sprzyjającego dobrej sprawie, tak, że jesteśmy pewni wyboru niemal jednogłośnego, byleby kandydatura ta znalazła poparcie i po za powiatem, a mianowicie w centralnym komitecie. Kandydat nasz znanym jest powiatowi od roku 1846 z żelaznego charakteru. W złej i w dobrej dobie kraju był i jest zawsze jednakowy, a przejęty miłością kraju i ludu, tudzież znajomością potrzeb, potrafi w Sejmie jak dotychczas po za Sejmem godnie odpowiedzieć swemu stanowisku, i skutecznie popierać sprawy pożyteczne.

Korespondencje.

Kraków 20. marca.

(Zjdzd delegatów przedwyborczych.)

(JD) W sali zgromadzeń Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyło się dziś o godzinie 3ej po południu posiedzenie zjazdu delegatów powiatowych celem porozumienia się co do wyborów w Galicji zachodniej z grupy gmin wiejskich i miasteczek.

Wszystkich delegatów było ogółem 34. Zgromadzonych powitał zastępca przewodniczącego Henryk hr. Wodzicki, poświęcając najpierw wspomnienie pamięci ś. p. Józefa barona Bauma. Mowca wykazał zasługi zmarłego jako obywatela, wiernego syna ojczyzny, jako prezesa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wiceprezesa Koła polskiego, a ostatecznie jako przewodniczącego centralnego komitetu dla wyborów z zachodniej Galicji.

Posiedzenie było poufnem, dla tego sprawdzono legitymacje przybyłych delegatów, poczem przystąpiono do uzupełnienia komitetu centralnego pięcioma nowymi członkami. Po trzechkrotnem głosowaniu wybrano Artura hr. Potockiego, Alfreda Milieskiego, Kornela Chwaliboga, Tadeusza Langiego i Konstantego Ramulta.

Ostatni w pięknej przemowie naszkicował obowiązki jakie czekają posła, życząc, aby wybory wypadły po myśli i na dobro kraju.

Przewodniczący Henryk hr. Wodzicki oświadczył się przeciw agitacji wyborczej, zwłaszcza, iż wybory przeprowadzone będą dopiero z końcem maja.

Mowcę poparł jak najsilniej hr. Męciński, dodając, iż w skutek przedwczesnej agitacji jest w powiecie pilznieńskim aż 7 kandydatów.

W tym samym duchu przemawiał poseł Chrzanowski, oświadczając, iż podziela w zupełności zdanie księcia Czartoryskiego, przewodniczącego komitetu centralnego dla wschodniej Galicji, aby agitacje odłożono aż do chwili stosownej, tuż przed wyborami.

Pan Brzozowski natomiast zastrzegł się wyraźnie imieniem powiatu, którego jest delegatem, żądając wszelkiej swobody i wolności dla wyborczych okręgów powiatowych.

Przeciw p. Brzozowskiemu wystąpili Chrzanowski i hr. Rej.

Na zakończenie zabrał głos Artur hr. Potocki i w przemówieniu nader jędrnem i gładkiem skreślił, w jaki sposób agitacje powinne się odbywać. Otóż według zdania mowcy:

1. Agitacje nie powinne się odbywać wcześniej, jak na 2 tygodnie przed samemi wyborami.
2. Komitetom powiatowym wyborczym należy pozostawić wszelką swobodę i autonomję.
3. Jeżeli jest więcej kandydatów, którzy caeteris paribus mają wymogi, wtedy to komitet centralny, aby nie wyszedł z urny mąż nieodpowiedni, powinien wpływać środkami moralnemi na kandydatów mało lub mniej szansy mających, aby ze względu na dobro kraju zrzekli się kandydatury na rzecz silniejszch.

W ten sposób, gdy tylko jeden kandydat będzie proponowany, wybory muszą wypaść pomyślnie dla kraju.

Posiedzenie skończyło się o godz. $^{3}/_{4}$6.

Prekonizacja biskupów przez papieża.

Po ukończeniu konsystorza publicznego i po odśpiewaniu w kaplicy sykstyńskiej hymnu Ambrozańskiego odbył się dnia 15. bm. konsystorz tajny, na którym ojciec św. „zamknął usta" nowo-kreowanym kardynałom, i po krótkiej alokucji zamianował następujących książąt kościoła na różne stolice biskupie:

Ks. arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, przeniesiony ze stolicy metropolitalnej warszawskiej, otrzymał katedrę arcybiskupią tytularną w Tarsie (w Cylicji, miejsce urodzenia św. Pawła).

Ks. biskup Wincenty Teofil Popiel, przeniesiony ze stolicy biskupiej włocławsko - kaliskiej, otrzymał katedrę metropolitalną w Warszawie.

Ks. biskup Aleksander Kaźmirz z Dziewałtowa Gintowt przeniesiony z katedry tytularnej helenopolitańskiej i ze sufraganji płockiej na katedrę metropolitalną mohylewską.

Ks. biskup Kacper Borowski przeniesiony ze stolicy łucko-żytomirskiej na stolicę katedralną w Płocku.

K. biskup Adam Stanisław Krasiński, który zrezygnował ze stolicy wileńskiej, na stolicę tytularną w Esebon (w Perei, z tamtej strony Jordanu, początkowo rezydencja króla Amorytów).

Ks. biskup Aleksander Bereśniewicz przeniesiony ze stolicy tytularnej w Maksimiopolis i ze sufraganji żmujdzkiej na stolicę katedralną włocławsko-kaliską.

Ks. biskup Tomasz Teofil Kuliński, wikarjusz kościoła kieleckiego, przeniesiony z tytularnej stolicy w Satula do kościoła Kielez, wyniesionego do godności kościoła katedralnego przez Jego Świętobliwość Leona XIII.

Ksiądz Szymon Marcin Kozłowski, kantor kościoła katedralnego w Wilnie, profesor akademji duchownej rzymsko-katolickiej w St. Petersburgu, magister i dr. świętej teologji, na katedrę łucko-żytomirską.

Ksiądz Karol Hryniewicki z dyecezji wileńskiej, rektor seminarjum w Petersburgu, gdzie jest profesorem prawa kanonicznego, scholastyk kościoła metropolitalnego w Mohilewie, obrońca spraw małżeńskich, cenzor ksiąg duchownych, magister i kandydat św. teologji na katedrę wileńską.

Ks. kanonik Antoni Franciszek Ksawery Sotkiewicz z dyecezji sandomirskiej, kanonik kościoła metropolitalnego w Warszawie, administrator archidjecezji warszawskiej i sandomirskiej, profesor prawa kanonicznego w akademii duchownej, relator w sprawach małżeńskich i kandydat św. teologii, na katedrę w Sandomirzu

Ks. Mieczysław Pallulon, kantor katedry Żmujdzkiej, profesor teologii dogmatycznej w seminarjum, asesor i wice-oficjał konsystorski i magister św. teologii, na katedrę żmujdzką i kowieńską.

Ks. Józef Wnorowski, prałat kolegiaty kieleckiej, rektor seminarjum djecezjalnego, na katedrę lubelską.

Ks. Józef Hollak z djecezji sejneńskiej, administrator parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, prefekt zakładu głuchoniemych, b. proboszcz w Radzyminie, kandydat św. teologii, na katedrę tytularną w Arat i sufraganią sejneńską, czyli augustowską.

Ks. Antoni Zerr, kanonik w Tyraspolu, asesor konsystorski, profesor filozofii i teologii dogmatycznej w seminarjum, na katedrę tytularną w Diocletianopolis i sufraganią w Tyraspolu.

Prócz tego ogłosił Ojciec św., iż osobnem brewem mianowany został:

Ks. arcybiskup Józef Sembratowicz, b. metropolita i arcybiskup lwowski obrządku grecko-katol., arcybiskupem tytularnym w Theodosiopolis.

Nadto mianowanych zostało kilkunastu biskupów zagranicznych.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. marca.

Wiadomości osobiste. Mieczysław z Krasskowic Łaszowski, generał-major i komendant 21 brygady jezdnej, przeniesiony do 12 takiejże brygady.— Herman Hostoński, kapitan I klasy w stanie spoczynku, otrzymał charakter majora ad honores z uwolnieniem od taksy. — P. Fryderyk Jakubowski, rodem z Baworowa w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw. — Pp. Ludwik Górski i Aleksander Kłobukowski, bawią w Petersburgu w sprawach Towarzystwa kredytowego Królestwa Polskiego. — W Petersburgu d. 19. bm. zmarł znany w świecie naukowym profesor chemji i technologji, Chodniew. — Dr. Orłowski, prezes Tow. lek., mianowanym został starszym ordynarjuszem szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.— A. Szubert, zdolny dramaturg i literat czeski, jednogłośnie wybrany został na naczelnego dyrektora teatru narodowego w Pradze. — Kurator okręgu naukowego warszawskiego Apuchtin, bawi od dwóch dni w Puławach. — Szach perski ma wkrótce odwidzić znowu Europę. Podług doniesień gazety *Kawkaz*, wielkorządca Iranu, przybędzie na uroczystość koronacyjną do Moskwy, skąd uda się do Wiednia przez Warszawę, do Rzymu i Konstantynopola. Następnie przez Kaukaz powróci do Persji. — Dyrektorem tramwajów warszawskich w miejsce p. Dubeltowicza, ustępującego z tego stanowiska dobrowolnie, mianowany został p. Bolesław Chorąży, mechanik warstatów głównych kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Green I. N, historyk angielski, autor „Dziejów narodu angielskiego," zmarł w Mentonie dnia 7. bm.

Wykup mesznego. Od czasu wprowadzenia w życie ustawy z dnia 27. maja 1873 r. w sprawie wykupu robocizny, prawa mlewa, meszngo, skopczyzny, proskurnego itp. świadczeń, jakotęż danin niszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebanom, polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach, zgłoszono po koniec grudnia 1882 r. do wykupna 2202 spraw. Z tych załatwiono po koniec grudnia 1882 r. ostatecznie 1676 spraw. Oprócz tego wydano prowizorycznych wyroków 20, odesłano strony do drogi sądowej w 24 wypadkach, a w 259 wypadkach odstąpiły strony za obopólnem porozumieniem od zgłoszenia. Z końcem więc grudnia 1882 r. pozostało do załatwienia 223 spraw. Jako wynagrodzenie za wykup prawa meszngo i innych danin przyznano uprawnionym do końca grudnia 1882 r. kapitał w ogólnej kwocie 912.867 złr. 94 ct.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbowa mianowała c. k. sierżanta tytularnego Wiktora Gabrysiego, asystentem przy urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce. — Dyrektor telegrafów przeniósł Mieczysława Mianowskiego, asystenta telegrafu, ze Lwowa do Stanisławowa.

Testament Wojciecha Kucharskiego, o którym donieśliśmy wczoraj, podajemy poniżej jako dowód rozwijającego się między ludem poczucia obywatelskiego:

„Cały mój majątek otrzymałem od Boga, a więc chcę, aby majątek mój, jaki ciężką pracą przez długie lata zebrałem, ku chwale Bożej i na pożytek mych bliźnich był obróconym. Widząc zaś, że oświata i moralność ludu najwięcej tę chwałę Bożą pomnożyć może, zapisuję cały mój majątek na założenie i utrzymanie szkoły ludowej w Dobranowicach, która jednak pod zarządem sióstr zakonu Felicjanek, jako nauczycielek w tej szkółce, pozostawać ma, i w której te siostry Felicjanki dzieci według ustaw, w moralności chrześciańskiej wychowywać i na dobrych obywateli kształcić mają.

W dzień mej śmierci i rocznicę dnia tego mają być corocznie dzieci uwolniene od nauki i w kapliczce szkolnej ma być odprawiona za duszę moją msza św. z stosowną nauką, na co z funduszu, jaki z mego majątku uzbieranym będzie, corocznie księdzu proboszczowi z Biskupic 10 złr., a księdzu wikaremu z Biskupic 5 złr. wypłacone być ma. Gdyby zaś ks. wikarego w Biskupicach nie było, ma być ta kwota 5 złr. między ubogich rozdzielona.

Z majątku mojego, przeznaczonego na założenie i utrzymanie szkoły ludowej w Dobranowicach, utworzoną być ma wieczysta fundacja imienia „Wojciecha Kucharskiego," która to fundacja pozostawać ma pod bezpośrednim zarządem i opieką Wydziału krajowego galicyjskiego, lub władzy innej krajowej, w jego miejsce istnieć mogącej.

Gdyby po założeniu szkoły, zakon sióstr Felicjanek został zniesiony, albo gdyby siostry Felicjanki nauczać w mej szkole nie mogły lub nie chciały, natedy połowa dochodów z mojej fundacji być ma użytą na utrzymanie szkółki, a zaś druga połowa na gospodarzy z parafii Biskupic, którzy przez klęski i nieszczęścia podupadli, jednak pierwszeństwo mieć mają włościanie w Dobranowicach zamieszkali.

Żonie mojej, Marjannie z Kulmów Kucharskiej, zapisuję na własność wszystkie po mnie pozostałe ruchomości, należące do urządzenia domowego, oraz stanowiące żywy i martwy inwentarz mego gospodarstwa. Zaś zagrodę mą pod nr. 6 w Dobranowicach tejże żonie mojej na dożywotne przeznaczam użytkowanie z tem, że na każde żądanie komitetu szkolnego, żona moja w miejscu przez komitet wskazanem jeden morg gruntu ustąpić będzie winna pod budowę szkoły.

Rozdzielenie zapomóg pomiędzy podupadłych przez nieszczęścia wieśniaków nastąpić ma na wniosek i przedstawienie miejscowego proboszcza, wójta gminy i wydziału powiatowej Rady wielickiej tych włościan, którzyby na zapomogi zasługiwali.

Od dnia mej śmierci dłużnicy moi płacić będą od wypożyczonych kapitałów po pięć od sta rocznie tytułem procentów, procent nad tę stopę wyższy opuszczam im.

Dzieciom po siostrze mojej Marjannie z Kucharskich Jakóbowskiej zapisuję moje wierzytelności, jakie mam u Jana Zbrożka z Sierakowa, Stefana Nowaka z Grajowa, Antoniego Stachury z Bieńkowic, Jana Czopa z Budzanowa i Anny Bosakowej w Sułkowie.

Nareszcie nadmieniam, że jak długo odpowiedni i na wybudowanie szkoły, oraz jej utrzymanie potrzebny fundusz z mego majątku zebranym nie zostanie, tak długo ma być oprocentowany.

Coroczne nabożeństwa nietylko za moją, ale i za żony mej duszę mają być odprawiane."

Konfiskaty. Najnowszy numer *Szczutka* został skonfiskowany za wstępny wiersz o oddaniu posła pod sąd. Podobnej podpadło konfiskacie czasepismo *Obrona*, a numer *Pracy* został skonfiskowany za dołączoną odezwę do ludu wiejskiego, w treści podobną do znanej odezwy hr. Krukowieckiego, aby nie wybierano szlachty i inteligencji, ale chłopów i rzemieślników do Sejmu.

Wypadki. Smutny wypadek zdarzył się dnia 25. lutego w kościele farnym w Tuchowie, w powiecie tarnowskim. Spadła z chóru ciężka statua i skaleczyła znacznie kilka osób. Wdrożone zostało śledztwo sądowe. — Pod koło młyńskie wpadł skutkiem własnej nieostrożności uczeń młynarski Filip Kądzielski w Uhnowie, w powiecie rawskim, i doznał tak ciężkiego uszkodzenia, że wkrótce życie zakończył. — Pod kołem młocarni konnej utracił życie 15-letni robotnik Michał Tomczuk w Chmieliskach w powiecie skałackim. Oba powyższe wypadki są przedmiotem dochodzenia sądowego. — Pożar na obszarze dworskim w Równem, w powiecie krośnieńskim, zniszczył stajnię, w której spaliło się 8 koni. Szkoda wynosi 1600 złr., a tylko budynek był ubezpieczony. Przyczyną pożaru była nieostrożność służby w obchodzeniu się ze światłem. — W gminie powiatu rzeszowskiego Staromieściu, spłonął dach blaszany na budynku dystylarni nafty Salamona i Berla Zukrów, oraz przyrządy do dystylacji i zapas nafty. Zabezpieczona w większej części szkoda wynosi 1200. Ogień powstał w skutek zbyt silnego rozegrzania kotła. W obu powyższych wypadkach pożaru winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 20. marca. Złożono w policji książkę galic. kasy oszczędności Nr. 10156 i torebkę z kwotą 9 złr. 72 ct.

Kraków 20. marca. *Reforma* donosi: Ukończenie śledztwa w przeciągu dni 14 w sprawie osób aresztowanych z powodu posądzenia o knowania socjalistyczne, zostało nakazane wyższem postanowieniem. — Mordercę Czarnomskiego odstawiono znów do więzień tutejszych po uskutecznionej konfrontacji w Nowym Sączu, która atoli pokazała się bezskuteczną. — P. Kochańską w Krakowie zapowiada na jesień p. Kugel, impresario wiedeński divy, która w tym czasie także da szereg przedstawień w operze nadwornej w Wiedniu. — Pp. Aksentowicz i Wolski, utalentowani nasi artyści-malarze, odznaczyli się chlubnie, jak donosi *Przegl. art.-lit.*, na konkursie Akademii monachijskiej.

W Krakowie wczoraj przed południem o godzinie w pół do 12. zastrzelił się w koszarach przed rogatką Mogilską Andrzej Gajewski, feldwebel 20. pułku piechoty.

Warszawa 18. marca. Świeżo utworzona kasa wkładkowo-zaliczkowa studentów tutejszego uniwersytetu zaczyna już korzystnie oddziaływać na stosunki materjalne swoich uczestników. Zarząd kasy wyjednał znaczne ustępstwa u miejscowych kupców, tak iż studenci, nabywając przedmioty pierwszej potrzeby, korzystają z cen o 10 do 25% niższych. W liczbie tych sklepów spotykamy księgarnie, krawców, magazyny spożywcze, restauracje, składy materjałów piśmiennych, nawet handle win itd. Z czasem kasa zapewnie rozwinie jeszcze więcej swoją działalność na tej drodze, potrzeba tylko, ażeby studenci zapisywali się licznie na uczestników stowarzyszenia. Zarząd kasy poruczony został prof. Miklaszewskiemu, a kasjerstwo p. Jankowskiemu.

Warszawa 19. marca. Po kilkudniowej rozprawie ogłoszono dziś wyrok w sprawie rozbójniczego napadu na folwark Józefin, o którym donosiliśmy w roku zesz. Salę od samego rana zapełniała publiczność, między któremi matki i żony podsądnych żydów. Weinberg, Sebor, Morel, Szpekman i Kwartowicz, uznani winnymi rozboju, skazani zostali pierwsi dwaj na 12 lat ciężkich robót w twierdzach, pozostali na 10 lat, z następstwem dożywotniego osiedlenia wszystkich na Syberji. Milszteina i Matuszewicza sąd uznał za niewinnych i uwolnił od odpowiedzialności. W sali nastąpiły lamenty matek i żon pięciu skazanych, a wybuchy radości krewnych dwóch uwolnionych.

Ze Starokonstantynowa, na Podolu rosyjskiem, zawsze jednakie nadchodzą wieści o kradzieżach koni; plaga ta jest ciągle na porządku dzien-

---

złączył. Milczeliśmy. On uznał nasze milczenie za potwierdzenie, za dowód zgody i uśmiechnął się.

— Kochaj ją, opiekuj się nią—rzekł do mnie. Potem obrócił się na łożu i zasnął.

Przez dni ośm za wolą pana Delmas nie opuszczałem ulicy Vaugirard. Ileż rozkoszy i boleści było w tem pożyciu wspólnem z tą, którą uwielbiałem, a której serce i umysł dopiero teraz nauczyłem się cenić! Pan Delmas miał słuszność. Byliśmy stworzeni dla siebie, a ja starałem się zapomnieć o istnieniu Ludwika.

Pan Delmas pewnego wieczora wyzionął ducha na rękach moich i do ostatniej chwili trzymał ręce nasze połączone. Rozpoczęły się smutne ceremonie, jakie zawsze następują po śmierci, a ja zmusiłem młodą wdowę do opuszczenia ulicy Vaugirard. Udała się do Turyngii i często odbierałem od niej listy. Odtąd nie słyszałem nigdy o Ludwiku i nie wiem, jakaś drobna nadzieja wstąpiła w moje serce.

Przez dwa miesiące, jako egzekutor testamentu zmarłego, zajmowałem się zostawionym przez niego majątkiem, a gdy młoda wdowa powróciła do Paryża oddałem jej fortunę, która zapewniała jej niezależne życie.

Odwidzałem ciągle panią Delmas na ulicy Vaugirard i nigdy nie słyszałem imienia Ludwika. Kołysałem się nadzieją niejasną, daleką, gdy pewnego dnia zaanonsowano Ludwika. Na drugi dzień wyjechałem do Włoch.

W dziesięć miesięcy później otrzymałem od przyjaciół moich list. Sądzili, że jestem uleczony i prosili, abym był świadkiem ich cichego ślubu. Było to nad moje siły. Rzuciłem się w podróż do Ameryki.

Obraz, głos, uśmiech pięknej pani Aubin prześladowały mię lat wiele. Nie byłem zwolennikiem celibatu i zamierzyłem się w końcu ożenić. Żądałem od mej przyszłej tylko tyle, aby choć trochę przypominała mi tę, którą tak kochałem, ale oddalenie tak wysoko podniosło wszystkie przymioty i wdzięki pani Aubin, że stała się ona dla mnie niedoścignionym ideałem. Ideału nigdy się nie spotyka i oto powód dla czego zostałem kawalerem.

nym, a niejednokrotnie wynikają ztąd bójki, kończące się bardzo tragicznie. W tych dniach właśnie włościanin ze wsi Mołczan, nazwiskiem Kapitan, któremu skradziono trzy konie, puścił się za złodziejami w pogoń. Złodziei wprawdzie dogonił, lecz ci zbili go okrutnie. Na ratunek Kapitana przybiegł drugi włościanin, lecz z tym złodzieje obeszli się gorzej jeszcze, gdyż zabili go. Sprowadzono „urjadnika" i lekarza, który natychmiast opatrzył rany Kapitana; według opinii doktora, rany są śmiertelne i Kapitan pogoń za swoją własnością życiem przepłaci.

Wiedeń 19. marca. „Koło towarzyskie polskie", o którem wspominaliśmy już parę razy, urządziło wczoraj w jednej z sal Towarz. muzycznego amatorskie przedstawienie. O ile dozwalała na to nie bardzo bogata treść małej jednoaktówki p. t. „Tatuś pozwolił", amatorowie wywiązali się wybornie ze swego zadania. Panna A. M. jako gospodarna i zacna żona literata, panna Z. T. jako służąca rozmiłowana w romansach pisanych przez jej pana, panny L. P. i K. S. jako literatki, każda w innym rodzaju, grały wyśmienicie w całem znaczeniu wyrazu. Mężczyźni dołożyli także starań, ażeby rzecz wypadła jak należy, a z tych doskonałym był szczególnie pan K. S. jako handlarz wołów.

Tutejsza publiczność polska jest szczerze wdzięczną „Kołu towarzyskiemu" i amatorom za ten przyjemny wieczór, i mamy nadzieję, że nie był to ostatni w tym roku. Nam tu w Wiedniu bardzo, bardzo potrzeba żywego słowa mowy ojczystej.

Śmierć przez elektryczność. W sobotę wieczór zdarzył się osobliwszy wypadek na dworcu węgierskiej kolei państwowej w Buda-Peszcie. Przy oświetleniu na próbę światłem elektrycznem zbliżył się jeden z robotników do strumienia elektrycznego i został zabity w jednej chwili.

N. G. Czerniszewskij, głośny pisarz rosyjski i publicysta, autor sensacyjnego romansu „Szto dełat", dostał pomieszania zmysłów. Wiadomość tę podaje wiedeński *Tagblatt*, otrzymawszy ją, jak powiada, od naocznego świadka.

Zabytek sztuki z czasów Batorego. *Tygodn. Ilustr.* donosi o zakupieniu przez znanego archeologa Jana Zawiszę wspaniałego zabytku sztuki z czasów Stefana Batorego. Zabytkiem tym jest wazon srebrny, wewnątrz i na brzegach pozłacany, około trzech stóp wysoki, a przeszło 20 funtów wagi mający, który prawdopodobnie robiony był dla króla Stefana, gdyż wypadki historyczne, na nim przedstawione, odnoszą się do rządów tego króla. Wazon składa się z podstawy, czaszy i pokrywy. Na podstawie wykute są wypukło w trzech największych polach herby Korony, Litwy i Batorych. Wyżej idą w medaljonach cztery sceny historyczne, wyobrażające przyjęcie poselstwa, dwa oblężenia i orszak, na którego czele idzie mężczyzna w kołpaczku, prowadzący ukoronowaną niewiastę. W około głównej środkowej części widzimy w szerokim pasie, zapełnionym figurami, wyobrażającemi koronację, czy też błogosławienie Stefana Batorego. Na pokrywie zaś znajdujemy cztery sceny historyczne w medaljonach. Na wszystkich trzech częściach wybijane są stemplowe cyfry C. D., herb miasta Gdańska (dwa krzyże i korona), oraz cyfra P. R. Wspaniały przeto ten zabytek należy uważać za wyrób gdański. Znaczenia cyfr nie możemy wskazać na pewno. W każdym razie jest to zabytek tak piękny i cenny, że trudno pojąć, jakim sposobem mógł dotąd pozostać w ukryciu i nie być nigdzie, o ile wiemy, opisanym. *Tygodnik* nie omieszka dać wiernych podobizn tego znakomitego dzieła sztuki złotniczej, tudzież dokładniejszego opisu, opartego nie na domysłach, ale na faktach.

Pruderja komunalna. O osobliwszej sprawie donosi *Berl. Börs. C.* z Darmsztadu: Wdowa przed dziesięciu laty zrobiła testament wdowa po tajnym radcy rządowym Kohlermanie, w którym spadkobiercą swoim ustanowiła wielkiego księcia, pod tym wszakże warunkiem, że 400.000 marek, jakie wynosił spadek, oddane zostaną jednemu z trzech miast W. Księstwa Hessji, mianowicie Darmsztadowi, Moguncji lub też miastu Giessen, na założenie domu podrzutków. Jak się jednak okazało obecnie, nie mógł w. książę użyć wspomnianej sumy w myśl spadkodawczyni, gdyż żadne z owych trzech miast nie chciało przyjąć pieniędzy, albowiem hańbą byłoby dla nich mieć w murach swoich dom podrzutków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Towarzystwo „Lwowski chór męzki" wykona w Wielki piątek o godz. wpół do 5 po południu w kościele OO. Dominikanów następujące utwory wokalne: 1) Gregorio Allegri „Miserere" psalmy żałobne na dwa chóry. 2) Dwie antyfony Kreyczego na kwartet solowy i chór męzki.

„Kurjer Warszawski" począwszy od 1. kwietnia wychodzić będzie dwa razy na dzień, w dwóch wydaniach, rannem i wieczornem.

Michała Bałuckiego „Husy a husicky" przedstawione zostały po raz pierwszy 20. marca w czeskim teatrze w Pradze.

Rezultat konkursu. Komitet sędziów konkursowych, upoważniony do przyznania nagrody rs. 150 najlepszej komedji z nadesłanych, nadającej się do przedstawienia na scenie teatru amatorskiego przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, jednogłośnie uwieńczył komedję jednoaktową pod tytułem „Rocznica ślubu." Po otworzeniu koperty dodanej z godłem „Pax," okazało się, iż autorem jej jest p. Franciszek Lassl z Warszawy.

Zaszczytne odznaczenie przyznano obrazkowi dramatycznemu p. t. „Drugi raz" Bronisława Grabowskiego z Częstochowy, jednoaktowej komedji: „Jedna chwila" Leopolda Świderskiego, i obrazkowi ludowemu p. t. „Marysia" z godłem: „Kiedy z różnych stron dostajecie gości, przed sąd wasz spieszą nawet ludzie prości," niewiadomego autora.

Ostatnie przedstawienie opery włoskiej w Petersburgu — pisze *Kraj* — dane na benefis pani Marcelliny Sembrich-Kochańskiej, było nieprzerwanym szeregiem tryumfów i owacyj dla znakomitej artystki. Powitana oklaskami przy wejściu na scenę, długo jeszcze po skończeniu widowiska przywoływana, żegnała się z publicznością petersburską, która rozstaje się z panią Sembrich z tem większym żalem, że artystka nie prędko już zapewne przybędzie nad brzegi Newy, będąc zaangażowaną obecnie do Londynu, a następnie do Madrytu, Paryża, oraz innych stolic europejskich, co nie pozwoli jej już w przyszłym roku powrócić do Petersburga. Wystawiona w niedzielę opera Majerbera „Gwiazda Północy", lubo nie wytrzymuje żadnego porównania z takiemi arcydziełami, jak „Hugenoci", lub „Robert Djabeł", ma jednak wiele piękności i przedstawia nader wdzięczne pole dla śpiewaczki, posiadającej talent i zręczny głos pani Sembrich. Śpiewała też zdolna artystka cudownie, a grała z wdziękiem i swobodą, jakich wymaga rola Krystyny. Nie wyliczymy tu wszystkich bukietów i wieńców, które jej doręczyli wielbiciele jej talentu, pominiemy nawet wspaniałe prezenty, ozdobne brylantami, bo zapewne nad owe wspaniałe wieńce i kosztowne upominki, milszym jej musiał być deszcz drobnych wianków i mikroskopijnych bukiecików, jakiemi wśród okrzyków: „Kochańska!" obsypał ją paradyz. We wtorek pani Sembrich opuściła Petersburg i udała się do Moskwy, zkąd w przejeździe do Londynu zatrzyma się w Wilnie, gdzie ma wystąpić w dwu koncertach.

Z izby sądowej.

(Sprawa Merstallingera przed sądem.)

Wiedeń 19. marca.

Przewodniczący przedkłada przysięgłym pytania, ułożone przez trybunał. Pytań jest 74, z których 10 ostatnich odnosi się do zamachu na Merstallingera, a mianowicie co się tyczy Engla i Pflegera pytanie postawione jest o rabunek, co do Berndta, Anny Heller i Jakuby Hotze o współudział w rabunku, lub ewentualnie co do dwóch ostatnich o współudział w kradzieży, co do Penkerta i Sommera o pochwalanie rabunku. Reszta pytań zwrócona jest przeciw wszystkim oskarżonym o zdradę stanu, lub współwinę w zdradzie stanu. Co się tyczy Berndta, Gröbnera, Spiegla, Krondorfera, Masura i Würgessa, postawiono jeszcze ewentualne pytanie względem zdrady stanu za należenie do kierownictwa centralnego. Po pewnem zmodyfikowaniu pytań na żądanie stron rozpoczyna prokurator oskarżenie i powiada między innemi, że sędziowie pamiętać mają o tem, iż w Austrji nie ma ustaw wyjątkowych przeciw anarchistom, powinni zatem dobrze uczynić prawa.

Obrońcy przeczą zarzutom, podniesionym przez prokuratora. Dr. Mittler, broniący Engla, twierdzi, że nie ma tu wcale zdrady, tylko zwykła kradzież, i rewie dr. Kolisko, obrońca Pflegera, przeczy wszelkim zarzutom co do zbrodni stanu, dowodząc, że oskarżeni nieświadomi są celów swych i zamiarów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo ogłasza: Z powodu pojawienia się zarazy pyskowej i racicowej w Rosji, wzbroniono wprowadzania świń z Rosji przez miejsca wchodu w Brodach i Podwołoczyskach. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

W skutek rozporządzenia z dnia 28. lutego 1883, którem zarządzone zostały na stacji kolejowej w Oświęcimie oględziny świń, przeznaczonych do wywozu za granicę. Namiestnictwo morawskie zezwoliło wprowadzanie koleją żelazną świń z Galicji do Morawy i na przewóz tychże przez Morawę, przez miejsce wchodne w Morawskiej Ostrawie, jeżeli transporta opatrzone będą poświadczeniem zdrowia w Oświęcimie wystawionem. Natomiast pędzenie świń z Galicji do Morawy jest wzbronionem.

Kontrakty kijowskie tegoroczne już zamknięte. Zawarto wiele umów o kupno, sprzedaż i dzierżawę majątków w guberniach tutejszych. Pozostają jeszcze do ukończenia umowy o buraki i cukier.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. marca.

Wczoraj zrana odbyła komisja kolejowa posiedzenie, na którego porządku dziennym był wybór przewodniczącego w miejsce zmarłego hr. Wrbny, tudzież obrady nad projektem ustawy względem budowy kolei Czerniowce-Nowosielica.

Wystąpienie Alberta Rotszylda z Rady nadzorczej „Credit-Anstalt" nastąpiło z powodu czysto osobistej natury, wywołało wrażenie w finansowych i giełdowych kołach wiedeńskich. Dzienniki stołeczne utrzymują jednak, że zajście to nie nadwerężyło bynajmniej stosunków łączących tę instytucję finansową z pierwszym domem bankowym na świecie. Również br. Winterstein, członek Izby panów, wystąpił z Rady nadzorczej.

Z Pragi donoszą, że stowarzyszenie architektów i inżynierów, mające członków niemieckich i czeskich, postanowiło dn. 18. bm. zamienić się w towarzystwo wyłącznie czeskie.

Czeladnik stolarski, o którego schwytaniu na gorącym uczynku przy rozlepianiu plakatów treści rewolucyjnej doniósł nam telegram z Wiednia, nazywa się Józef Waniczek. Równocześnie widziano jakąś kobietę, która plakaty takie podkładała pod bramy domów. Policja przeznaczyła 25 złr. na schwytanie rozsiewaczy podobnych odezw.

W korespondencji rzymskiej *Gaz. Nar.* czytamy: „Ojciec św. upoważnił prywatnie wysoko położoną osobę świecką narodowości polskiej, z którą jest od lat wielu osobiście zaprzyjaźniony, a z której upoważnienia słowa te piszę, do oznajmienia wszystkim naszym rodakom, iż, zawierając ugodę z Moskwą, miał jedynie na celu obsadzenie tylu wakujących stolic, że wcale przesadnych nadziei nie żywi, ani się łudzi obietnicami cara, i że nakoniec nietylko iż na zaprowadzenie moskiewszczyzny w Polsce, na Litwie i na Rusi nie zezwoli i nie zezwoli, ale że pod karą kościelną zakaże duchowieństwu katolickiemu w całej przedrozbiorowej Polsce używać moskiewskiego języka w udzielaniu sakramentów, w opowiadaniu słowa bożego i w śpiewach kościelnych; w czem Leon XIII. powołuje się na własny list do duchowieństwa polskiego, przed dwoma laty wydany."

Pol. Corr. donosi z Warszawy: Przedsiębiorcy budowy kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej, otrzymali pozwolenie połączenia tej linii z siecią kolei austrjackich i pruskich pod Szczakową i Mysłowicami zapomocą odnogi Słomków-Borki i Strumieszyce-Modrzejów.

Do *Berl. Tagblatt* donoszą z Petersburga, że hr. Tołstoj winien jest ostatecznie bankowi Skopinie, którego upadek zrujnował tyle osób, około pół miljona rubli. Dług ten pochodzi z lat dawniejszych. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, rzuciłaby charakterystyczne światło na postępowanie Tołstoja, wiadomo bowiem, że bank skopiński, pomimo praktykowanych przez dłuższy czas nieuczciwych manipulacyj, dlatego tylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności, że cieszył się drogo okupioną protekcją osób wpływowych. Tołstoj nie wiedział, lub nie chciał wiedzieć, jak wysocy dygnitarze utrzymywali z bankiem podejrzane stosunki.

Prośba dumy petersburskiej o pozwolenie wręczenia w Moskwie adresu z powodu koronacji, została uchyloną, jako niezgodna z dawnym ceremoniałem koronacyjnym. Uwzględnienie takiej prośby wywołałoby niezawodnie innych dum, np. moskiewskiej i miast starych, które mogłyby rościć sobie pretensje do wyjątków, ustanowionych dla Petersburga, który wprawdzie jest stolicą, lecz też jest miastem nowszem. Podobne zaś wyjątki są niemożliwe, ponieważ deputacje miejskie poprostu nie pomieściłyby się w salach Kremla.

Zaproszenie, wystosowane przez Anglję do rządu rumuńskiego, ażeby przystąpił do londyńskiego traktatu w kwestji Dunaju, już nadeszło do Bukaresztu, a reprezentant angielski dołoży zapewne wszelkich starań, ażeby nakłonić rząd rumuński do przyjęcia żądania angielskiego.

W rozmaitych kołach twierdzą, że sprawa Stoscha może doprowadzić do przesilenia innego i zagraża stanowisku Bismarka. Mówią, że Bismark właśnie wręczył cesarzowi memorandum Stoscha, które spowodowało jego dymisję. Wtajemniczeni mówią o wkrótce nastąpić mającym kilkumiesięcznym urlopie kanclerza.

Czytelnicy przypomną sobie list pisany przez obecnego szefa gabinetu francuskiego wkrótce po jego wstąpieniu do ministerstwa do jednego z redaktorów dziennika neapolitańskiego. W liście tym mówi Ferry o konieczności aliansu włosko-francuskiego ze względu na Strasburg i Tryest. Źródła urzędowe francuskie zaprzeczyły, jakoby list taki istniał, ale w Berlinie twierdzą, że posiadają dowody, iż Ferry rzeczywiście pisał podobne rzeczy.

Dnia 18. bm., jako w rocznicę komuny, znaleziono w Kapitolu zatknięty sztandar czerwony.

Rada ministerjalna w Londynie zastanawiała się, czyby nie należało zaprowadzonych w Irlandji ustaw wyjątkowych rozciągnąć także na Anglję. Rada nie powzięła jednak żadnej uchwały.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 20. marca. W kołach delegatów, dziś w Krakowie zgromadzonych, postanowiono przeprowadzić w miejsce zmarłego śp. Józefa Bauma wybór Artura hr. Potockiego na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów wadowickiego i myślenickiego.

(D.) **Wiedeń** 21. marca. Komers wagnerowski pociąga za sobą coraz większe następstwa. Adresem, wystosowanym przez korporacje akademickie do rektora uniwersytetu Maassena, burszenszafty narodowo-niemieckie uczuli się dotkniętymi na honorze, i wyzwali na pojedynek przywódzców korporacyj. W skutek tego nkartowano 20 pojedynków. Pierwszy pojedynek odbył się przedwczoraj po południu w zamkniętej sali hotelu „Union." Obecnych było 30 studentów. Rozprawa na szable pomiędzy jednym członkiem korporacji „Danubia" a jednym z burszenszaftu „Libertas" trwała 22 minuty. Danubijczyk został ciężko ranny.

Petersburg 21. marca. Na początku lutego podczas galowej uroczystości finlandzkiego pułku gwardji w koszarach, gdzie na śniadaniu urządzonem przez oficerów miał być car obecny, pewien student, wydelegowany przez nihilistów, wkręcił się do sali w charakterze służącego restauratora, i z zamiarem zabicia cara z pistoletu, który miał w kieszeni. W ostatniej chwili stracił jednak odwagę, w skutek czego obawiając się zemsty nihilistów, swych współtowarzyszy, chciał odebrać sobie życie w kąpieli za pomocą otwarcia żył, ale został uratowany. Zeznania jego stały się powodem wielu aresztowań. Car odparł wtedy na ostrzeżenia Tołstoja i Orzewskiego, że obecnie jest mu wszystko jedno: Nie wiedzieliście o grożącem niebezpieczeństwie a przypadek mię ocalił. Wolę więc odtąd wierzyć w obronę opatrzności.

Wiedeń 21. marca. Radca finansowy i naczelnik dyrekcji powiatowej, dr. Tymiński, mianowany został starszym radcą skarbowym w obrębie gal. dyrekcji skarbowej. — Docent prywatny uniwersytetu krakowskiego i prymarjusz dr. Alfred Obaliński, otrzymał w uznaniu zasług swoich tytuł nadzwyczajnego profesora.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. marca. Hrabina Izabela Potocka, żona hr. Romana a synowa namiestnika, umarła na wadę serca.

Wiedeń 20. marca. (Z Izby wyższej). Przewodniczący poświęcił kilka słów na uczczenie pamięci zmarłego członka Izby, arcybiskupa Gollmayra. Neiperg występuje z powodu nadwątlonego zdrowia z komisji kolejowej. Ustawę o poborze podatków w kwietniu i projekt do ustawy o zapomogach rządowych w celu zaradzenia nędzy, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji. Traktat z Włochami względem prawa ubogich przyjęto. Termin przyszłego posiedzenia nieoznaczony.

Paryż 21. marca. Potwierdza się, że podczas koronacji cara będzie reprezentować Francję Waddington, prezydenta jenerał Pittié.

Według urzędowych wiadomości podpisali konwencję względem ochrony własności przemysłowej reprezentanci Belgii, Brazylii, Francji, Guatemali, Włoch, Niderlandów, Portugalii, Salvadoru, Serbii, Szwecji i Hiszpanii. Inne państwa zastrzegły sobie przystąpienie.

Paryż 20 marca. Krąży pogłoska, że Francję będzie reprezentować podczas koronacji cara Waddington. — Bontoux i Feder podali rekurs do trybunału kasacyjnego.

Według Agence Havas szwajcarska rada związkowa zniosła dekret wydalenia, wydany przeciw Mermillodowi, ale rząd genewski nie chce uznać go jako biskupa genewskiego.

Stambuł 21. marca. Porta doniosła reprezentantom obcych mocarstw o zamiarze zakazania sprzedaży zagranicznych obligacyj i promes loteryjnych w Turcji pod karą konfiskaty i sądowego ścigania sprzedających. Zapewniają, że b. minister spraw zewnętrznych Said pasza mianowany będzie ambasadorem w Berlinie w miejsce Sadullah paszy, który otrzyma miejsce ambasadora w Wiedniu.

Belgrad 20. marca. Królowa wyjeżdża w sobotę za poradą lekarzy do Nizzy.

Londyn 20. marca. Lord-strażnik pieczęci, Carlingford, mianowany został prezydentem tajnej rady i obejmie także funkcje ministra rolnictwa.

Berlin 20. marca. Jenerał Caprivi mianowany szefem admiralicji.

Gotha 20. marca. Jakiś człowiek, poszukujący na próżno posady, zastrzelił radcę państwowego Wangenheima, a następnie zam sobie odebrał życie.

Kair 20. marca. Krąży pogłoska, że Dufferin opuści Egipt w maju.

Kair 21. marca. Dufferin opuści Egipt 10. kwietnia i odwidzi w drodze Stambuł, aby dać sułtanowi wyjaśnienia co do wykonanych już lub zamierzonych arrangements w Egipcie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 20. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 307·50 — 310·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·25 — 172·50, Banku hipot. galicyj. 307·50 — 312·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·— — 90·75, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·10 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 98·80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 do 5·63, Dukat cesarski 5·55 do 5·65, Napoleondor 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 21. marca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 309·10, Anglo-Austr. 116·30, Akcje banku Union 118·50, Kolej Karola Ludwika 307·—, Południ. 142·60, Renta papierowa 78·05, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papierowy 1·19¼. Usposobienie: dobre.

Wiedeń 20. marca godzina 1 min. 55. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 310·75, Akcje anglo-austr. 117·75, Akcje banku Union 119·—, Akcje Karola Ludwika 309·50, Akcje kolei północnej 278·—, Akcje kolei południowej 143·80, Akcje kolei Alföldzkiej 170·25, Akcje kolei Elżbiety 216·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·75, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 27·25, Węgierska renta 120·25, Akcje banku związkowego 113·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 116·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Berlin 20. marca godzina 5 minut 35 Rosyjskie banknoty 208·50, Akcje kredytowe 545·50, Lombardy 247·—, Galicyjskie 132·30, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 81·45.

Telegramy zbożowe z dnia 20. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·45 do 11·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·60 do 9·52 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14 zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 182·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52·40 m., olej rzepakowy 78·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·80 fr., olej rzepakowy 105·25, spirytus — — fr.

Nafta. Wiedeń 21. marca: 14·25 do 14·50, Brema: 7·95 do —·—, Hamburg: 8·10, na marzec 8·20, na sierpień-grudzień 8·75, Antwerpja: na marzec 19·75 Nowy-York: 875. Filadelfja: 8·25.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca (4
Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct. oraz malagę.

Epilepsję i wszystkie choroby nerwowe leczy listownie specjalny Dr. Killisch w Dreźnie (Saksonja). Tysiące wyleczeń. Złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. 1489 4—0

!!! Na Święta !!!
WINA
z najsławniejszych piwnic białe i czerwone:
węgierskie, austrjackie, reńskie, bordeaux, szampańskie, hiszpańskie i różne deserowe.
Do święconego szczególnie odpowiedne:
ZIELENIAKI po 80 ct. do 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
MASZLACZE po 1 zł. 40 ct. od 1 zł. 60 ct. i od 1 zł. 80 ct. flaszka.
TOKAJSKIE po 2 zł. 40 ct., 3 zł. 50 ct. i 4 zł. flaszka.
MIODY STAROPOLSKIE po 60 ct., 80 ct., 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
Porter angielski po 68 ct. duża, a po 38 ct. mała flaszka.
Różne Likwory i Rosolisy
1004 poleca handel 3—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią
Leczone ze skutkiem przez
GLOBULES Dra DE KORAB
Wyprobowane w szpitalach paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
U Dra de KORAB, France, Paris-St-Cloud
We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

ZIARNO
TYGODNIK LITERACKI, ARTYSTYCZNY, NAUKOWY I SPOŁECZNY
wychodzi we Lwowie II. rok
co sobotę w objętości półtora arkusza w okładce.
Przedpłata na „ZIARNO" wynosi:
W miejscu rocznie: 12 zł. — na prowincji: 13 zł.
„ kwartalnie: 3 „ — „ 3 „ 25 ct.
Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają poprzednie kwartały „Ziarna" za połowę ceny.
Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesięczną w kwocie 1 zł. 10 ct. w miejscu, a 1 zł. 15 ct. na prowincji.
Na okładce każdego numeru umieszczamy INSERATY po 5 ct. od wiersza petytem.
Prenumeratę tak miejscową, jak z prowincji przyjmuje:
Administracja „ZIARNA" w drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie ulica Halicka l. 46, tudzież wszystkie księgarnie.

NOWOŚĆ!
Wyłączny skład
M. TURNOR & Co PATENT
Angielskich Piór stalowych patentowanych M. Turnora & Comp.
z okrągłym końcem.
Pióro to nie skrobie, sunie się gładko po papierze choćby najcieńszym i najbardziej szorstkim bez zadzierania, posiada nadzwyczajną trwałość, i nie nuży ręki. Doznało ono pochwały od najpierwszych powag i dzienników fachowych Anglii, i zostało zalecone wszystkim urzędom, kantorom, jako też każdemu szybko piszącemu. 1527 1—3
polecają w handlu
SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO
Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we LWOWIE, przy placu Marjackim.
Próbki tych piór w 6 gatunkach rozsyłam franco i bez kosztów za przesłaniem 1 złr.

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
ADOLFA INLENDERA
1276 w Brodach. 20—0

Do sprzedania
Kamienica we Lwowie
jednopiętrowa z obszernym dziedzińcem i oficynami, blisko śródmieścia, w przyjemnem i zdrowem miejscu.
1506 3—3
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.
Szpilek i pierścionków bukietowych.
J. DĄBROWSKI
przedtem 1043 17—0
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17.
„dawniej W. PENTHER"
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk, otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy
Szczególnie zwraca się uwagę na wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Obrączek ślubnych.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu
ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.
ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.
BEAUTÉ ET JEUNESSE · CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS · LEGRAND, PARFUMEUR · RUE ST HONORÉ, PARIS
Bieli i udelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.
ORIZALINE nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.
We wszystkich składach perfum i u fryzjerów.
SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.
Do nabycia w aptece Piotra Mikolascha.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem: przeciwko kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. 1060 12—0
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable.

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct, znowu cierpiał na ból zębów, lub nieznośny odór z ust 1410 4—0
W Röslera synowiec,
Wiedeń, I., Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece, w Kołomyi E. Stenzel aptekarz.

PAPIER FAYARD et BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom i t. d.
Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 1040 16—0

Parcele do sprzedania
przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności Kazimierzowska 39. połączoną z przedłużeniem ulicy Jagiellońskiej a ewentualnie przedłużoną do ulicy Mickiewicza. Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera, ulica Kazimierzowska 37.
1515 2—3

Chustki włóczkowe.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki ficowe.
Kalosze rosyjskie.
1002 10—0 1

Creppe jedwabne czarne i kolorowe, Gaze, Donnamarin, Grenadine, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Soues, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótna białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Bruksellinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki, i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie ulica Halicka l. 4.

TELEFONY

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń i do **bezpłatnego** użytku szanownej p. t. publiczności otworzył trzy **„próbne“**

stacje telefoniczne

a mianowicie dwie

w gmachu teatralnym

a jedną

w siedzibie ochotniczej straży pożarnej „Sokół“, **w Rynku pod l. 25 na dole.**

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja **w biurze centralnem telefonów w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75,** gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonamentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny **10ej przed południem do 6ej po południu,** a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do **przepisu użycia telefonów** (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin,
1514 2—4 inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa we Lwowie i Krakowie.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1015 29 - 0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheiubar nnbeilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w aptekacü pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1076 11—0

Staropolska KAWA wiejska
mięszanka do kawy
zdrowsza, pożywniejsza i czyściejsza od wszelkich dotychczas używanych surogatów (cykoryj.) 1383 8—8
¼ kila Staropolskiej KAWY wiejskiej 20 cnt.
Główny skład dla Galicji w handlu
KAROLA BAŁŁABANA.

Sieczkarnie oryginalne angielskie
od złr. 35 i wyżej,
młynki „Backera“ **i nowe wialnie, tryery** z podwójnem sitem i wiatrakiem, **siewniki** rzędowe i szerokorzutne, wszelkie narzędzia do orki, **pługi** „Rajola“ jedno i dwuskibowe z jak nalepszego materjału
1169 3—0
po zniżonych cenach u
J. WYCHERY
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 47.

GŁÓWNY SKŁAD
Piwa butelkowego
a mianowicie:
Pilzneńskie exportowe, **Szwechackie** exportowe, **Pilzneńskie** leżak, **Okocimskie** leżak, **Lwowskie** leżak, **Porter** krajowy, **Bock czarny** okocimski.
Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.
S. WEISER.
1524 1—10 Lwów, ul. Sykstuska, l. 18.

Do odnajęcia
zaraz
pokój frontowy z przedpokojem.
Bliższa wiadomość przy ulicy Kościuszki l. 17, I. piętro. 1531 1—3

Dom bankowy
ZYGMUNTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.
załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki.
1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu bankierskiego. 1078 39—60

Ksiądz, Francuz,
45 lat, który długie lata był profesorem w Paryżu, zdolny kompletne wychowanie i wykształcenie młodzieży przeprowadzić, szuka umieszczenia w domu arystokratycznym. Najpiękniej polecony.
Adres: Abbé Richard, **Vienne,** Reisnerstrasse 51, Thüre 5.

FORTEPIAN
do sprzedania lub pożyczenia.
ŁYCZAKÓW Nr. 7, na I. piętrze,
1486 **w lewo.** 3—3

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau,* 27

Jedna z większych fabryk
zagranicą
poszukuje
kilka panien
któreby umiały dobrze szyć ręką i na maszynie.
Adres: w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 1530 1—3

CENNIK.
1003 14—0 1
HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie liczy opakowania, odstawia takowe koleją franco do ostatniej stacji.

Cukier

dobry rafinow. w głowie	—·49
najprzedniejszy „	—·50
„ w kostkach	—·54
„ w mączce	—·54
lodowaty żółty	1·—
„ biały	1·20

Kawy.

Santos zielona	1·44
Colomba zielona	1·24
Portoriko zielona	1·60
Laguayra	1·68
„ śred. ziarnista	1·76
Kuba ciemno zielona	1·80
Ceylon grubo ziarn.	2·08
„ wyśmienita	2·—
„ drobniejsza	1·88
Moka arabska arom.	2·—
Jawa złota przednia	2·08

Herbaty
ze zbioru 1882/3.
Chińsko-rosyjskie.

½ kil. Congo cesarskiej	2·20
„ Familijnej	3·20
„ Melang de Moskau	4·20
„ Imperial	5·20
„ Wysiewki najlepszych herbat	1·70

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Biszkokty.

Alberty Nic Nak	2·40
Fraits	2·80

Alberty w pudełkach.

½ kil. . . . sztuka	1·20
1 „ . . . „	2·40
Czyńskiego kilo	2·—

Magazyn Nowości i Drobiazgowy 1023 27—?
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18
poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutazie do wyszywania sukień.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

Na Święta Wielkanocne!
polecamy
Farbę do farbowania jaj
(PISANEK)
Pakiecik wraz z opisem użycia po 3 i 6 ct.
Srebrna i Złota pakiecik po **10** ct.
(Pakiecik wystarcza do ufarbowania 15—20 jaj).
Brasil, Fernambuk itp. 1467 7—0

Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu
Farbę lakierowaną do podłóg.
HÜBNER & HANKE
we Lwowie.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22,
polecają swój
obficie zaopatrzony skład
w rozmaite **maszyny i narzędzia rolnicze**
i zapraszają do zwidzania ich
nieustającej wystawy.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1318 6—7

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi
i listem pochwalnym
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa na obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmieszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatow wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka. kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

[illegible] (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, le[illegible], piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct 1 złr. [illegible] złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie ulica Kopernika l. 3 Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1001 14—0 2

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
dawniej 1481 2—3
L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI
we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a
poleca:

Wielki wybór najmodniejszych eleganckich parasolek angielskich
począwszy od 3 złr. do najbogatszych.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

PARASOLE angielskie jedwabne nowego systemu
po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy
po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.

KWIATY francuskie
po zniżonych cenach.

Najmodniejsze chusteczki przerabiane złotem
począwszy od złr. 8·50.

CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe
czarne i białe
od złr. 2·50 do 20.

POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne
tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane,
począwszy od 1 złr.
do najlepszych jedwabnych

Kamizelki i getry do polowania.

KAPELUSZE męzkie filcowe
najnowszego fasonu czarne bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

KAPELUSZE składane i atłasowe
po złr. 10, 11.

CYLINDRY po złr. 8·50 i 9.

RĘKAWICZKI męzkie, znane z dobrego gatunku
po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie
o 3, 4 i 10 guzikach.

Koszule męzkie białe i kolorowe
po 3 złr itd.

Kołnierze i mankiety
w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe
pół tuzina złr. 3, 4, do najcieńszych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte
po złr. 15, 16, 17 itd.

Pledy, Szale i Kołdry
angielskie nowe wzory
po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kalosze angielskie dla mężczyn i dla pań.

Kufry, Torby i Necesaery
do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór
Najmodniejszych krawat
damskich i mężkich.

Szczotki wszelkiego rodzaju grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

SKŁAD
Wody kolońskiej
po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Nowości w wyrobach z brązu porcelany szkła i drzewa.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Sensacja.

Sensację sprawiała rozprawa w ces. urzędzie patentowym, jakoteż w trybunale państwowym w sprawie **„hektografu“**. Wszyscy pozywający, którzy przeciwko udzielonemu patentowi wnieśli byli skargi nieważności, zostali oddaleni i skazani na koszta.

Zapomocą **„hektografu“** można w 10 minutach 80—100 kopij zrobić suchą drogą z jednego oryginału pisma, rysunku, portretu, nót itp. Patentowany ten aparat reprodukcyjny, tudzież masa i atrament zostały znacznie ulepszone. Pismo z płyty daje się bardzo łatwo wytrzeć.

Brief-, Schriften- und Facturen-Ordner
jest miłym dla każdego człowieka lubiącego porządek, i potrzebnym jak hektograf, można bowiem za pomocą niego wszelkie pisma uporządkować alfabatycznie bez robienia napisów. Cena 1 sztuki 3 złr.

Ilustrowane cenniki i kopje na próbę rozsyła gratis i franco.

Józef Lewitus, w Wiedniu I. Babenberger-Strasse nr. 9.

Skład we **Lwowie: SEYFARTH & DYDYŃSKI,** plac Marjacki; w **Krakowie:** w handlu papieru Henryka Żychonia. 1327 5—8

Nowe Łazienki „Diany“
we Lwowie
przy ulicy Słowackiego liczba 2.
1010 29—0
Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1	zł.	— ct.
„ marmurowa „ „	—	„	90 „
„ cynkowa „ „	—	„	55 „
„ metalowa „ „	—	„	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.
Również dostarcza się kąpiel do domu.
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czerlańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.